Nr. 224. (Kależ. poczt. opł. ryczałtem. Lwów, sobota 17 sierpnia 1929 Numer zawiera 8 stron z dodatkiem powieściowym.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez ...
mi...
z do...
z pr...
za g...
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:
25 gr.

Kraków
Bibljoteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

ZEPPELIN LECI DO TOKIO.

Friedrichshafen. 15 sierpnia. (PAT). Zeppelin odleciał dziś o godzinie 4'30 do Tokio.

MAJOR KUBALA WRACA DO WARSZAWY.

Paryż. 15 sierpnia. (PAT). Bawiący w Paryżu major Kubala poddał się prześwietleniu promieniami Roentgena, które wykazało, że nie doznał on żadnych poważnych uszkodzeń, oprócz ogólnych kontuzji, powodujących jeszcze stan osłabienia całego organizmu.

Major Kubala w najbliższych dniach uda się do Warszawy.

WIZYTA FRANCUSKIEJ ESKADRY LOTNICZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 sierpnia. (G) Wkrótce ma przybyć z Paryża do Warszawy eskadra, złożona z 10 wojskowych samolotów francuskich pod komendą majora Enec. Goście francuscy przybędą dla zwiedzenia Polski i nawiązania kontaktu z polskiemi portami lotniczemi.

PŁYWAJACE NA MORZU LOTNISKA.

Nowy Jork, 15 sierpnia. (PAT) Budowa szeregu pływających lotnisk na oceanie między Stanami Zjednoczonymi i Bermudami i między Bermudami a Europą rozpoczęta będzie wkrótce. Zaczęto już przygotowywać olbrzymie kable, przy pomocy których pływające lotniska przytwierdzone będą do dna morskiego.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU REKLAMY.

Berlin. 15 sierpnia. (PAT.) Dziś o godzinie 6 większość delegatów polskich na światowy kongres reklamy odjechała z Berlina do Poznania. Jednocześnie wyjechała z Berlina grupa 12-tu uczestników kongresu reklamy, reprezentujących najpoważniejsze delegacje, jak angielską, francuską, holenderska i austrjacką do Poznania, celem zwiedzenia PWK.

Berlin. 15 sierpnia. (PAT.) Dziś zakończyły się obrady światowego kongresu reklamy. Na końcu posiedzenia powzięto szereg rezolucji, z których najważniejsza ustala zorganizowanie współpracy między trzema zasadniczemi organizacjami reklamy, mianowicie związkiem kontynentalnym Europy a Anglją i Ameryką.

ZJAZD NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH.

Poznań. 15 sierpnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym rozpoczął w Poznaniu obrady czwarty zjazd niższych funkcjonarjuszy państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zjazd przybyli licznie reprezentanci władz państwowych oraz stronnictw politycznych.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono wysłanie depeszy hołdowniczej do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Sowiecka armja Dalekiego Wschodu posuwa się naprzód.

Londyn. 15 sierpnia. (PAT.) Rauter dowiaduje się na podstawie informacyj zaczerpniętych z oficjalnych źródeł w Mukdenie, że wojska sowieckie zajęły dwie miejscowości graniczne położone w rejonie Chabarowska.

Wiedeń. 15 sierpnia. (PAT.) Dziś o godzinie 15-ej Zeppelin przeleciał nad miastem.

Wiedeń. 15 sierpnia. (PAT). „United Press" donosi z Moskwy: Bluecher, mianowany naczelnym dowódcą specjalnej armji Dalekiego Wschodu, był swego czasu doradcą wojskowym gen. Czang Kai Szeka i występował wówczas pod pseudonimem gen. Galina.

Przed wojną Bluecher był zwykłym robotnikiem w fabryce lokomotyw. Z chwilą wybuchu wojny światowej wstąpił do armji rosyjskiej. W r. 1918 przyłączył się do wojsk bolszewickich i odegrał wybitną rolę w walkach z armjami Kołczaka i Denikina. Bluecher ma być wybitnym znawcą stosunków chińskich.

=□=

Już 15 września rozpocząć się ma ewakuacja Nadrenji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 sierpnia. (G) Z Rzymu donoszą: Rzymski „Tevere" w artykule wstępnym rozważa sytuację w sprawie Nadrenji, wskazując, że Niemcy uzależniły ewakuację natychmiastową od paktu w Locarno, a przyznać trzeba, że po tym pakcie przetrzymywanie okupacji byłoby absurdalne.

Należy przyznać — pisze dziennik, — że to właśnie Francja i właśnie Briand dali Niemcom prawo żądania ewakuacji szybkiej i definitywnej. Naturalnie żądanie to jest wzmocnione w tym roku przez plan Younga i konferencję haską. Niemcy nie chcą czekać daty, ustalonej przez traktat wersalski, dla nich przyjęcie planu Younga jest jedno znaczne z przyparciem aljantów do muru.

Potknięcie się planu Younga — pisze „Tevere" — pozwala w ostateczności na powrót do planu Davesa, ale z ewentualnych nieporozumień na tle ewakuacji mogą wyróść konsekwencje nieobliczalne.

Rzym, 15 sierpnia. (PAT) Według otrzymanych tu doniesień z Londynu, Anglja ma rozpocząć wycofywanie wojsk z Nadrenji z dniem 15 września b. r.

Berlin, 15 sierpnia. (PAT) Biuro Wolffa podaje: W rozmowie z przedstawicielem „Koelnische Volkszeitung" oświadczył nadprezydent Nadrenji, Fuchs, iż „Nadrenja może spełnić swoje zadanie pośrednika między Francją a Niemcami tylko wówczas, jeżeli likwidacja wojny nie zostawi żadnego ciernia w jej ciele. Kamieniem węgielnym prawdziwego pokoju jest całkowite opróżnienie Nadrenji, która, aby móc współdziałać w torowaniu drogi temu pokojowi, oraz w stabilizacji przyszłych stosunków z Francją na podłożu politycznem, musi sprzeciwić się wprowadzeniu jakiejkolwiek komisji kontrolnej i na jakikolwiek okres czasu, w stosunku do wszystkich stref. Francja powinna być właśnie tem państwem, z pośród mocarstw, dążącem do zlikwidowania wojny, bez żadnych ubocznych myśli. Nadrenja chce służyć pokojowi i dlatego domaga się wolności".

=□=

Święto Żołnierza Polskiego

Uroczystości w Warszawie. — Promocje w podchorążówkach. -- Uroczystości lwowskie.

Warszawa. 15 sierpnia. (PAT) Dzień dzisiejszy, jako dzień Święta Żołnierza Polskiego, obchodzony był w stolicy uroczyście.

O godzinie 10 rano w kościele garnizonowym ks. kapelan Kalinowski odprawił solenną Mszę św. w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, na której, między innymi, obecni byli: gen. Osiński, gen. Jacyniak, w zastępstwie komisarza rządu na m. Warszawę p. Olpiński, wyżsi oficerowie policji z komendantem miasta Czyniowskim na czele i inni. Nawę główną wypełniły delegacje oficerskie i szerokie koła miejscowego społeczeństwa.

Po skończonem nabożeństwie obecni odśpiewali hymn „Boże coś Polskę".

Z kolei, na placu przed kościołem, odbyła się defilada przed gen. Jacyniakiem w otoczeniu korpusu oficerskiego, w której wzięły udział specjalne kompanje honorowe z warszawskich oddziałów strzeleckich oraz przysposobienia wojskowego.

W godzinach popołudniowych oficerowie oświatowi wygłosili w koszarach poszczególnych oddziałów specjalną pogadankę o historycznem znaczeniu bitwy pod Warszawą. Po południu w Domu Żołnierza Polskiego na Pradze odbyło się specjalne przedstawienie, na którem wygłoszono okolicznościowe przemówienia i odegrano sztukę pt. „Bolszewicy pod Warszawą".

Dziś, jako w dniu Święta Żołnierza Polskiego odbyły się w szkołach podchorążych w całej Polsce uroczyste promocje, w czasie których generałowie w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej i jako przedstawiciele Marszałka Piłsudskiego wręczali primusom szkolnym szable honorowe.

W stolicy uroczystość taka odbyła się w Szkole podchorążych inżynierji. O godzinie 10 rano, na dziedzińcu szkoły ks. kapelan Szkorel odprawił Mszę polową, na której obecny był, jako przedstawiciel p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego pierwszy wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski, oficerowie wykładowcy szkolni z dowódcą szkoły pułkownikiem Dąbkowskim na czele, wyżsi oficerowie oraz zaproszeni goście.

Po skończonej Mszy gen. Konarzewski odebrał defiladę absolwentów szkoły, po ukończeniu której przemówił serdecznie do nowomianowanych oficerów, wręczając im w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej i jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego dyplomy szkolne, a primusom szkoły podporucznikowi Konarzewskiemu z oddziału saperów i podporucznikowi Sawickiemu z oddziału łączności, szable honorowe.

UROCZYSTOŚCI WE LWOWIE.

We Lwowie w dniu Święta Żołnierza Polskiego odbyło się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem.

W nabożeństwie wzięli udział: gen. Majewski w zastępstwie gen. Popowicza, zastępca komendanta placu mjr. Magiera, komisarz rządu Frankowski, starosta grodzki Klotz, delegaci województwa, przedstawiciel Tow. Powstańców z 1863 r., Związku Obrońców Lwowa, Związku Strzeleckiego, Związku Legjonistów i reprezentanci stowarzyszeń i organizacyj.

Po południu odbyły się w poszczególnych garnizonach pogadanki o znaczeniu Święta Żołnierza Polskiego.

BUNT ZAŁOGI NA STATKU FIŃSKIM.

Berlin, 15 sierpnia. (AW) Na fińskim okręcie „Smut" w czasie przejazdu przez Kanał Kiloński wybuchł bunt załogi. Stając w obronie zgromionego przez kapitana palacza okrętowego załoga wtargnęła na mostek kapitański i zaatakowała kapitana i sternika nożami. Pilot niemiecki, holujący statek, wezwał policję. Załogę aresztowano. Śmiertelnie rannego kapitana przewieziono do szpitala.

STARCIE STUDENTÓW MACEDOŃSKICH Z POLICJĄ.

Wiedeń. 15 sierpnia. (PA). Jak podaje prasa z Sofji, przyszło tam wczoraj do krwawego starcia między studentami macedońskimi a agentami tajnej policji, w czasie którego agent policji Zenow został niebezpiecznie raniony nożem a kilku innych agentów oraz studentów odniosło rany.

NIEMA MIEJSC WOLNYCH W K. O. P.

Warszawa. 15 sierpnia. (PAT). W związku z ciągle napływającemi prośbami o przyjęcie do służby zawodowej w Korpusie Ochrony Pogranicza K. O. P. zawiadamia, że z powodu braku wolnych miejsc prośby takie muszą być załatwione odmownie.

Częściowe opróżnienie etatów szeregowych zawodowych zostanie ogłoszone w prasie.

EGZAMINY NA MIERNICZYCH PRZYSIĘGŁYCH.

Warszawa. 15 sierpnia. (PAT.) W myśl paragr. 26 rozporządzenia z dn. 26 lutego 1928 (Dz. U. R. Nr. 33 poz. 203) ministerstwo robót publicznych zawiadamia, że egzaminy na mierniczych przysięgłych w terminie jesiennym br. odbędą się dla kandydatów przynależnych pod względem terytorjalnym do komisji egzaminacyjnej w Warszawie, w drugiej połowie października br. Bliższe szczegóły, jak termin, lokal i godzina rozpoczęcia egzaminu będą podane pisemnie każdemu poszczególnemu zgłoszonemu i dopuszczonemu do egzaminu kandydatowi.

Równocześnie przypomina się, że w myśl par. 7 na wstępie powołanego rozporządzenia kandydaci, którzy pragną być dopuszczeni do egzaminu w terminie jesiennym, winni złożyć w ciągu sierpnia br. na ręce sekretarza Komisji egzaminacyjnej w Warszawie (I. Foksal 11, lokal wydziału pomiarowego ministerstwa robót publicznych) należycie udokumentowane podanie (par. 8 wspomnianego wyżej rozporządzenia) oraz pokwitowanie wpłaconej taksy egzaminacyjnej (konto PKO. Nr. 30491).

Tam też można nabyć wykaz ustaw, rozporządzeń i przepisów, wymaganych przy egzaminie.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa. 15 sierpnia. (Tel. wł.). **Komunikat Instytutu Meteorologicznego.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 16 b. m.: Naogół dość pogodnie, lub pogodnie, ze skłonnością do burz w wileńskiem, na Podkarpaciu oraz na Pokuciu. Na wschodzie Polski bardzo ciepło. Na Pomorzu nieco chłodniej. Słabe wiatry miejscowe, lub cisza.

Konferencja rozbrojeniowa w Londynie?

N. Jork. 15 sierpnia. (PAT). „New York Times" stwierdza, że oficjalna konferencja rozbrojeniowa mocarstw morskich mogłaby się odbyć z końcem roku bieżącego, prawdopodobnie w grudniu. Siedziba tej konferencji nie została jeszcze ustalona, istnieją jednak wszelkie dane po temu, że odbędzie się ona w Londynie.

Londyn. 15 sierpnia. (PAT.) W kołach miarodajnych oświadczają, że rokowania z Waszyngtonem w sprawie rozbrojenia na morzu rozwijają się w sposób zadowalający. Koła te spodziewają się, iż Mac Donald będzie mógł udać się do Ameryki w październiku, po sesji Rady Ligi Narodów.

=□=

30 miljonów marek „znalezionych" dla Snowdena.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15 sierpnia. (G). Z Hagi donoszą: Briand z całem mistrzostwem uprawia swoją sztukę rozmawiania, argumentowania i przekonywania o konieczności porozumienia. Pod tym względem należy zapisać pewien sukces na jego dobro:

Żywo komentują wiadomość, że eksperci znaleźli 30 miljonów marek złotych rocznie do ofiarowania Anglji. Francja i Belgja już się na to zgadzają, Włosi jeszcze się opierają, ale mają ustąpić.

Owe 30 miljonów pochodzą z części sumy podległej komercjalizacji i były przeznaczone dla małych państw. Otóż państwom tym mają być dane jakieś rekompensaty przez zredukowanie ich długów, natomiast owe 30 miljonów pójdą dla Anglji.

Snowden uzyska pewnie również satysfakcję w świadczeniach w naturze.

Haga, 15 sierpnia. (PAT) W kołach, biorących udział w konferencji, potwierdzają, iż Snowden wystosował do Jaspara w dniu wczorajszym pismo. Koła te podkreślają korzyści, płynące z wymiany poglądów na temat żądań angielskich, mające na celu uchronienie konferencji przed znalezieniem się w impasie.

Koła te zaznaczają jednak, że byłoby całkowicie nieścisłem oczekiwać, iż Francja, Belgja i Włochy godzą się już na rezolucje Snowdena, zdążające do rewizji planu Younga. Delegacje te usiłują znaleźć kompromisowe rozstrzygnięcie sprawy, dotychczas jednak nie mogły osiągnąć wyniku swych starań i prawdopodobnie nie osiągną go przed sobotą. Uważać jednak, że teza angielska odniosła sukces, byłoby przedwczesne.

=□=

By zapokoić żądania angielskie.

Haga. 15 sierpnia. (PAT). Wniosek, przyjęty jednomyślnie na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej w sprawie odroczenia do soboty posiedzeń komisji, ma następujące brzmienie:

Postanowiono wyznaczyć następne posiedzenie na sobotę rano, a to w tym celu, ażeby umożliwić poszczególnym delegacjom przeprowadzenie półoficjalnych rozmów na temat różnych kwestyj, które wyłoniły się w toku obrad komisji. Istnieje nadzieja, że w wyniku tych rozmów komisja, na swem sobotniem zebraniu, będzie w możności przekazać podkomisji kwestje przeprowadzenia szczegółowego studium różnych poszczególnych zagadnień.

Haga. 15 sierpnia. (PAT). Francqui odwiedził dziś rano Snowdena, prawdopodobnie w celu poinformowania go o różnych krokach poczynionych przez delegacje francuską, włoską, belgijską i japońską, mających na celu zarządzenie w ramach planu Younga kroków, któreby mogły zaspokoić żądania angielskie. Także Francqui powiadomił Brianda, Cherona, Louchera i Tirellego o wyniku poczynionych kroków przyczem odbył z nimi dwugodzinną rozmowę.

ZAKULISOWE NARADY W HADZE

Londyn. 15 sierpnia. (PAT). Korespondenci angielskich dzienników donoszą z Hagi, że narady reprezentantów głównych delegacyj konferencji trwały przez cały dzień dzisiejszy a prawdopodobnie kontynuowane będą w ciągu dnia jutrzejszego, aż do zwołania następnego posiedzenia komisji finansowej, co nastąpi w sobotę b. tygodnia.

W kołach delegacji angielskiej mają nadzieję, że komisja finansowa będzie mogła powołać podkomisję, która ze swej strony zbada w szczegółach sprawy specjalne, zgodnie z propozycją uczynioną przez Snowdena.

Ci sami korespondenci donoszą, że również inne delegacje omawiają między sobą sprawy związane z planem Younga, w szczególności te punkty, przy których upierał się tak stanowczo w końcowym wniosku Snowden. Jakkolwiek w tych naradach żadne punkty nie zostały skonkretyzowane, to jednak konferencja ruszyła z martwego punktu.

GŁODÓWKA URZĘDNIKÓW KONSULATU SOWIECKIEGO.

Charbin. 15 sierpnia. (PAT). 29-ciu funkcjonarjuszów sowieckich, aresztowanych w czasie dokonywanej przed kilku tygodniami rewizji w konsulacie sowieckim przez władze chińskie, rozpoczęło strajk głodowy na znak protestu przeciwko zatrzymywaniu ich od 10-ciu tygodni w więzieniu, bez wszczynania przeciwko nim dochodzenia sądowego.

KREWCY OJCOWIE MIASTA.

Nowy Orlean. 15 sierpnia. (PAT). Na posiedzeniu rady miejskiej doszło do bójki wskutek dyskusji, jaka się wywiązała wobec złożenia przez radnych partji robotniczej petycji, domagającej się cofnięcia rozporządzenia wydanego w związku ze strajkiem tramwajowym. Podczas bójki zaczęto strzelać z rewolwerów, przyczem jedną osobą została ranna. Policja przywróciła porządek posługując się bombami łzawiącemi.

Popieraj przemysł rodzimy i dasz pracę bezrobotnym.

IZADORA DUNKAN. (7)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

W tym czasie widywałam ojca dosyć często, dowiedziałam się, że jest poetą i nauczyłam się go cenić! Pomiędzy jego utworami był jeden wiersz jak gdyby przepowiadający moją przyszłą karjerę.

Nieco dłużej rozpisałam się o ojcu dlatego, że te wrażenia z bardzo wczesnej młodości wywarły wielki wpływ na moje wczesnej młodości, wywarły na moje późniejsze życie.

Wówczas czytałam dużo sentymentalnych romansów, a równocześnie miałam przed oczyma żywy przykład małżeństwa w praktyce. Nad całem dzieciństwem mojem unosił się ponury cień zagadkowego ojca, o którym nikt nawet rozmawiać nie chciał, a okropne słowo „rozwód" głęboko się zarysowało na wrażliwej płycie mojego mózgu. Usiłowałam sama rozwiązać to tragiczne zagadnienie, gdyż nie miałam nikogo bliskiego, kto mógłby mi te rzeczy wytłumaczyć.

Przeważna część powieści, które czytałam kończyła się małżeństwem i błogiem szczęściem bohaterów, o którem już nie było racji dalej pisać. Ale w niektórych książkach w rodzaju powieści „Adam Beda" Jerzego Elliot'a bohaterkami były panny nie wychodzące za mąż i okryte hańbą nieprawego macierzyństwa.

I wtedy zaczął się budzić we mnie bunt na niesprawiedliwe traktowanie kobiet w takich wypadkach, i po zestawieniu tego, co czytałam, z tem co wiedziałam o swoich rodzicach, postanowiłam całe życie poświęcić walce o prawa i szczęście kobiety, o małżeństwo i macierzyństwo. Może to być dziwne, że tego rodzaju pomysły powstały w mózgu dwunastoletniej dziewczynki, ale warunki życia wcześnie uczyniły mnie dojrzałą.

Zaczęłam studjować prawo małżeńskie, i byłam oburzona, dowiedziawszy się, w jakiej niewoli musi żyć kobieta. Badałam uważnie twarze zamężnych kobiet, przyjaciółek mojej matki, i na każdej widziałam piętno zazdrości i niewolniczości. I wtedy przyrzekłam sobie, że nigdy nie poniżę się do tego stopnia, i temu przyrzeczeniu pozostałam wierna, pomimo tego, że nawet matka odwróciła się ode mnie, a cały świat źle mnie rozumiał.

Dzisiaj, o ile wiem, znaczna część wolnomyślnych kobiet podziela moje zapatrywania, ale przed dwudziestu laty, kiedy wprowadzałam je w czyn, obudziły ogólne oburzenie.

* * *

Tylko matce zawdzięczamy, że nasze życie w dzieciństwie opromienione było muzyką i poezją. Wieczór siadała zwykle do fortepianu, i często grała do późnej nocy, gdyż nie było ściśle oznaczonych godzin udawania się na spoczynek i wstawania, jak wogóle nie było żadnych przepisów normujących, ale i krępujących życie. A w dodatku, matka w czasie gry, albo czytania, jak gdyby całkiem zapominała o naszem istnieniu i o wszystkiem, co się dokoła niej działo.

Jedna z sióstr matki, ciotka Augusta, była również bardzo utalentowaną kobietą. Często przyjeżdżała do nas i urządzała przedstawienia amatorskie. Była bardzo piękna, miała czarne oczy, i czarne jak smoła włosy; przypominam ją sobie w stroju Hamleta, w czarnych, aksamitnych spodenkach. Miała piękny głos, i przepowiadano, że zrobi wielką karjerę jako śpiewaczka, ale jej rodzice twierdzili, że teatr, i wszystko co się z nim wiąże, pochodzi od „djabła".

Dopiero teraz zdaję sobie sprawę, jak bardzo musiała cierpieć z tego powodu: fałszywy purytanizm Amerykanów złamał jej życie. Pojęcia etyczne, które ich pradziadowie, pierwsi osadnicy, przywieźli ze sobą, nigdy się nie zatarły, ich żelazny charakter wycisnął swoje piętno na tym pierwotnym kraju; umieli poskramiać dzikich Indjan i dzikie zwierzęta, ale również umieli poskramiać i samych siebie, co w zarodku zabijało wszelkie artystyczne porywy.

Ciotka Augusta była od wczesnej młodości przepojona tym purytanizmem. Jej uroda, cudowny głos, artystyczne dążenia — wszystko poszło na marne. W owych czasach bardzo często słyszało się zdanie: „Wolałbym córkę raczej na marach ujrzeć, niż na scenie!" Dzisiaj, kiedy wielcy artyści i artystki przyjmowani są w najlepszych towarzystwach, niepodobna tego zrozumieć. My wprawdopodobnie zawdzięczamy wpływowi naszej irlandzkiej krwi, że od najmłodszych lat buntowaliśmy się przeciw tej tyranji.

Po przeniesieniu się do nowego domu, który otrzymaliśmy od ojca, mój brat Augustyn urządził teatr w spichlerzu. Pamiętam, że wyrwał kawałek futra ze skóry niedźwiedzia, leżącej w salonie, i zrobił sobie z niego brodę do roli Rip van Wincka, którą odtworzył tak świetnie, że rozpłakałam się, siedząc wśród widzów.

Ten nasz teatrzyk rozwijał się doskonale, a jego sława rozeszła się po całej okolicy. Później powzięliśmy zamiar dawania przedstawień na całem pobrzeżu. Ja tańczyłam, Augustyn deklamował, a na zakończenie dawaliśmy komedyjkę, w której grała ciotka Elżbieta i Rajmund. Chociaż wówczas miałam dopiero dwanaście lat, a moi towarzysze nie o wiele więcej, nasze przedstawienia w Santa Klara, Santa Roza, Santa Barbara cieszyły się ogromnem powodzeniem.

(C. d. n.)

=□=

Listy z Wołynia.

BARWNA WIĄZANKA NARODOWOŚCI I WYZNAŃ RELIGIJNYCH. — CZESI. — PRAWOSŁAWNI. — ZMIESZANIE RASY ŻYDOWSKIEJ Z ROSJANAMI. — UKRAIŃCY.

Łuck, 14 sierpnia.

Wielka, kresowa ziemica, Wołyń, tak bardzo geograficznie i krajobrazowo różnorodna, niemniej różnorodną i interesującą jest pod względem ludności, jako ciekawej mozaiki rozmaitych narodowości i religij. Może żadne z województw nie mieści w sobie tak znacznej liczby odmiennych narodowości, wyznań i religij i to reprezentowanych przez pokaźne grupy ludności, jak właśnie Wołyń.

Obok Polaków mamy tu dawnych zaborców, Rosjan, obok nich Rusinów, których zwolna agitacja separatystów usposabia nieprzychylnie do Państwa Polskiego. Nie brak również znacznych skupień niemieckich i czeskich, no a bez żydów Wołyń nie byłby do pomyślenia. Pod względem religijnym panuje niemniejsze zróżnicowanie. — Mamy tu rzymskich katolików, licznych prawosławnych, wśród Rosjan, Rusinów, a co nader ciekawe wśród przygniatającej liczby Czechów (około 90 proc. ogółu wołyńskich Czechów). Reszta Czechów wyznaje husytyzm, Niemcy luteranizm. Liczni są również najrozmaitsi sekciarze. Ostatnio agitacja kościoła narodowego czyni znaczne postępy. Rozsiani po powiatach, głównie kowelskim i łuckim są metodyści. Żydzi oraz karaici dopełniają barwnej wiązanki wierzeń religijnych.

Jeśli chodzi o zakorzenienie się na Wołyniu tak różnych i licznych wyznań religijnych, to najciekawsze są dzieje prawosławia wśród Czechów. Przed pięćdziesięciu laty otwarła Rosja granice swe dla kolonizacji z Zachodu. Warunkiem nabycia ziemi na Wołyniu było przyjęcie prawosławia, jako środka skutecznego przeciw polonizacji kolonistów. Warunek ten koloniści czescy przyjęli i w gromadnych skupieniach na Wołyniu osiedli, znajdując tu pracę nietylko na roli, ale i w przemyśle, handlu itd. Dziś Czesi stanowią tu 1,3 prc. ludności, opanowali niemal wyłącznie chmielarstwo, nadto trudnią się utrzymywaniem licznych restauracyj i jadłodajni. Browary prawie wszystkie są własnością Czechów. W stosunku do Państwa Polskiego usposobieni są jak najlojalniej. Niemniej jest ciekawe, że prawosławni Czesi niezmiernie do prawosławia przywiązali się, tak że małżeństwa ich, zawierane z nie-prawosławnymi przyjmowane są wśród nich z szczerem oburzeniem.

Wielce ciekawy jest również element żydowski. Żyd wołyński, zwłaszcza niezmodernizowany, jest zupełnie inny, niż małopolski. W kilku miejscach powiatów łuckiego, dubieńskiego i kostopolskiego istnieją żydowskie kolonie, trudniące się rolnictwem, przyczem gospodarstwa ich należą do bardzo dobrych. Wielu żydów żyje z pracy rąk. Handel więc, którym zresztą zajmują się, jak gdzieindziej, nie jest ich wyłącznem zajęciem, jak np. w Małopolsce. Politycznie są oni elementem wielce nielojalnym i właśnie wśród nich, a zwłaszcza robotników i rzemieślników żydowskich szerzy się najintenzywniej komunizm.

I jeszcze jedno ciekawe spostrzeżenie o tutejszych żydach: są oni silnie rasowo zmieszani z ludnością rosyjską. Tłómaczyć można to tem, że z jednej strony Rosjanie, przebywający przed wojną na Wołyniu, mieli pewną skłonność do niebrzydkich żydóweczek, tym zaś podobali się dębiaści Moskale... Nie poruszałbym kwestji tej, gdyby fakta zmieszania się krwi żydowskiej z moskiewską były odosobnione. Jednakże młodzież żydowską o wybitnem podobieństwie do Rosjan spotyka się tu na każdym kroku.

Jeśli o Rusinów chodzi — to ciekawi nas przedewszystkiem ich stosunek do Państwa Polskiego. Stwierdzić można, że dopiero od kilku lat prowadzona z Małopolski Wschodniej agitacja wzbudza tu pewien separatyzm. Groźny on jednak nie jest, to też władze dają sobie z nim bez trudu radę. Wartoby jednak utrudnić przybywanie na Wołyń ukraińskim agitatorom, tembardziej, że agitują przeważnie na rzecz „Sel-Robu"-lewicy i tem samem propagują komunizm.

Mimo tej tak znacznej różnorodności narodowości i wyznań religijnych, mało tu jest tarć na tych obu płaszczyznach. Jak dotąd współżycie jest zupełnie dobre, co będzie w przyszłości, to zależy od postawy społeczeństwa polskiego i władz. (=)

Przed piętnastu laty.

Armja rosyjska w sierpniu 1914.

Armja rosyjska liczyła w pokoju 37 korpusów, z których 30 pozostawało załogą na europejskim terenie i z rozmaitych względów w pełnym swym stanie nie mogło ruszyć z ofenzywą ku granicy austrjackiej i niemieckiej. Rozkaz mobilizacyjny powoływał pod broń 16 korpusów z europejskich okręgów wojennych, zatem z Moskwy, Kijowa i Odessy i tworzył pierwszą armję bojową w sile około 800.000 żołnierzy.

Po przeciwnej stronie granicy lwowskiego okręgu korpuśnego w czasach pokojowych stały załogą następujące korpusy: XIX. w Chełmie i Włodzimierzu Wołyńskim, XI. w Równem i XII. w Winnicy. Granica strzeżoną była przez osobne brygady straży granicznej. Zaalarmowanie granicznych korpusów nastąpiło już w dniu 25. lipca zatem o tydzień wcześniej, aniżeli po stronie austrjackiej i bezzwłocznie też podsunięto pewną ilość dywizji kawalerji z głębi kraju leżących okręgów wojskowych. Częściowa mobilizacja przeciw Austrji nastąpiła w godzinach porannych w dniu 30 lipca, ogólna w dniu 31. lipca rano, zatem o pięć dni wcześniej, aniżeli po stronie austrjackiej.

Wypowiedzenie wojny nastąpiło w dniu 5. sierpnia i już nazajutrz poszczególne oddziały kawalerji rosyjskiej poczęły naciskać na granicę galicyjską. Sztab austro - węgierski liczył się z tem, że pierwszy atak rosyjski poprowadzony zostanie w zwartych masach kawaleryjskich, gdy tymczasem Rosjanie po doświadczeniach z wojny mandżurskiej poprowadzili wstępne boje przy użyciu jedynie drobnych oddziałów kawalerji, skutkiem czego wywiązały się na całej granicy opisane już starcia graniczne.

Rozłożenie rosyjskich sił kawaleryjskich w pierwszej chwili wojennej było następujące:

Dwie dywizje kawalerji pod Tyszowcami miały operować w kierunku Bełza—Rawa-Ruskiej, skutkiem czego wywiązały się walki graniczne w dniach 14. i 15. sierpnia, trzecia, zw. 1. kombinowana dywizja kozaków w kierunku Bełza i Kamionki Strumiłowej pozostawała już w walce w dniach od 17. do 21. sierpnia. Zaznaczyć należy, że rosyjska dywizja kawalerji w stanie bojowym liczyła 3500 jeźdźców, 8 karabinów maszynowych i 12 dział.

7. dywizja kawalerji rosyjskiej z Włodzimierza Wołyńskiego przeszła pod Sokal, gdzie wywiązały się walki graniczne w dniu 11. sierpnia i pod Stojanów w dniu 15. sierpnia.

11. dywizja kawalerji z Dubna ruszyła w odcinek Brodów i operowała Leszniowem, Radziwiłłowem i Brodami.

9. dywizja kawalerji z obszaru w Nowym Poczajowie dotarła do Jarosławic, w powiecie zborowskim, gdzie stoczyła potyczkę w dniu 21. sierpnia.

10. dywizja kawalerji, zebrawszy się koło Nowego Aleksińca wtargnęła w obszar Załoziec i walczyła tam już w dniach 9. do 11. sierpnia.

12. dywizja kawalerji skierowaną została na Podwołoczyska.

2. kombinowana dywizja kozaków zebraną była pod Gródkiem, wreszcie dwie grupy kawaleryjskie po północnej i południowej stronie Dniestru.

W ten sposób 7 do 8 dywizyj kawaleryjskich rosyjskich ruszyło przeciw 5 i pół dywizjom austro - węgierskim. Tylko dwie dywizje kawalerji rosyjskiej zdołały wedrzeć się głębiej w obszar Galicji: 1. kombinowana dywizja kozaków, która pod Turynką w dniu 21. sierpnia została zupełnie rozprószoną i 9. dyw. kawalerji, która ruszyła z Nowego Poczajowa w kierunku Jarosławic, została zmuszoną do odwrotu, ale pod ochroną własnej artylerji utrzymywała się na terenie galicyjskim.

Na tyłach swych dywizyj kawaleryjskich formowały się tymczasem główne armje rosyjskie:

IV. armja, złożona z 9 dyw. piechoty oraz 4 i pół dyw. kawalerji pod Lublinem.

V. armja, złożona z 13 dyw. piechoty i 5. dyw. kawalerji na linji Kowel—Chełm.

Obie te armje swym frontem zwrócone były przeciw północnemu frontowi galicyjskiemu.

III. armja, złożona z 12 dywizyj piechoty i 4 dyw. kawalerji zbierała się na odcinku Dubna.

VIII. armja, złożona z 9 dyw. piechoty, z 2 brygad strzelców i 5 dywizyj kawalerji grupowała się pod Proskurowem i dalej ku południowi.

Te dwie armje, III. VIII., skierowane były przeciw wschodniemu frontowi galicyjskiemu.

W myśl planu rosyjskiego sztabu generalnego „wschodnia grupa" miała wcześniej rozpocząć swe operacje zbrojne, aniżeli „północna". W szczególności VIII. armja miała przekroczyć Zbrucz w dniu 22. sierpnia, III. w dzień później.

Wiadomości bieżące.

16 Sierpnia 1929

Piątek

Rocha W.

Jutro: Liberta b.

Wschód słońca 4·34

Zachód 18·53

TEATR WIELKI.

Dziś i dnie następne o godz. 8·15 wiecz. wielka rewja: „Z Pragi do Lwowa".

TEATR MAŁY.

Zamknięty.

KINOTEATRY

APOLLO: „Awanturnica z Biarritz".

CHIMERA: „Don Juan w pensjonacie".

COLOSSEUM: Harry Peel „Jeździec bez głowy".

KOPERNIK: „Powojenni panowie" i „Milczące usta".

LEW: Lucy Doraine i Wł. Gajdarow w „Czar grzechu".

MARYSIEŃKA: „Powojenni panowie" i „Milczące usta".

PALACE: „Walka o złoty róg".

=□=

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa pośmiertna Jacka Mierzejewskiego. Otwarta codziennie od godz. 10 do 15 pop.

=□=

Do P. T. Prenumeratorów

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika tym PT. Prenumeratorom zamiejscowym którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za sierpień 1929.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Zwracamy przy tem uwagę, że pieniądze przekazywane czekiem P. K. O. dochodzą nas dopiero mniejwięcej po tygodniu od dnia nadania.

=□=

— **Wczorajsze święto**, chociaż tkwiło jeszcze w połowie sierpniowej kanikuły, upłynęło pod znakiem znacznego ożywienia, które rysowało się wśród pogody przez dzień cały od wczesnego ranka po ulicach i osiągnęło nasilenie w godzinach popołudniowych. O „Święcie Żołnierza Polskiego" mówiły rozpostarte na gmachach publicznych i prywatnych barwy państwowe, — pociągi w kierunku Winnik na odpust w kościele tamtejszym przewoziły tłumy pątników, podobnie i ruch autobusowy na linji Lwów—Winniki był nadzwyczaj ożywiony, starostwo grodzkie bowiem do liczby autobusów, kursujących zwyczajnie na tej linji dodało 15 innych, można sobie tedy wyobrazić, jak wyglądała niewielka przestrzeń zajęta przez kilkadziesiąt stale przez cały dzień kursujących w obu kierunkach autobusów poza znaczną ilością samochodów prywatnych, autodorożek i innego typu wehikułów. Można sobie wyobrazić jaką wczorajszy ruch był plagą dla tych, przed których oknami na waskiej jezdni przesuwał się przez cały dzień od świtu do zmroku zapełniając powietrze kurzem, raz po raz dźwigającym się z ulic po każdorazowym przejeździe, przeraźliwym tonem syren i trąbek, warkotem motorów, nc i benzynowym zapachem. W godzinach popołudniowych w pogrzebach zastrzelonego listonosza i konduktora wzięły udział nieprzeliczone tłumy, które spłynęły od wszystkich rogatek, to też łyczakowska dzielnica w południowej swej połaci przedstawiała ruch, rzadko w takich rozmiarach obserwowany.

— **Częściowe zamknięcie dopływu wody wodociągowej.** Dyrekcja Miejskich Zakładów Wodociągowych zawiadamia mieszkańców ulic: Gródeckiej, L. Sapiehy, Potockiego, 29 Listopada, górnej Kopernika i sąsiednich ulic bocznych, położonych w tym rejonie, że w nocy z piątku na sobotę, tj. z 16-go na 17-go sierpnia br. z powodu koniecznej wymiany zasuw, będzie zamknięty dopływ wody wodociągowej w tych ulicach od godziny 24 (12 w nocy) do godziny 5 rano.

=□=

— **Dwa masowe pogrzeby.** W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych z Domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego odbyły się pogrzeby zabitych w poniedziałkowem krwawem zajściu przy ul. Legionów: o godz. 3-ciej śp. Rudolfa Dorosza, listonosza pocztowego, a w dwie godziny później śp. Stanisława Podwyszyńskiego, konduktora tramwajowego. W pogrzebie śp. Dorosza wzięły udział delegacje organizacyj pocztowych z siedmiu wieńcami, Związek niższych funkcjonarjuszy pocztowych ze sztandarem, orkiestra pocztowa oraz delegacja Związku Obrońców Lwowa ze sztandarem, w pogrzebie śp. Podwyszyńskiego delegacje pracowników tramwajowych z dwoma wieńcami, delegacja strzelecka z wieńcem, orkiestra tramwajarzy, oddział strzelecki, delegacja Związku Obrońców Lwowa ze sztandarem. W obu pogrzebach wzięły udział nieprzeliczone wprost masy publiczności, które na długi już czas przed wyruszeniem konduktu zajęły chodniki, tworząc gęste szpalery wzdłuż ulic, któremi kondukt żałobny miał przecho-

dzić. Takich mas dawno nie widziało się na pogrzebowych pochodach. Dość stwierdzić, iż ul. Piekarska czyniła wrażenie Dnia Zadusznego, cmentarz Łyczakowski w swem dużem rondzie zajęty był przez tak duże tłumy, iż przejście w jakimkolwiek kierunku było wprost niemożliwe, a wysokie szkarpy cmentarne od strony ul. Kochanowskiego przedstawiały jakby ludzkie mrowisko. Co, poza towarzyszami pracy zawodowej, którzy przybyli zmarłym oddać ostatnią usługę, przywiodło te tłumy, które zachowywały się tak, jakby przyszły na jaki kiermasz lub do Lunaparku? Chorobliwa sensacja i żądza ciekawości, streszczająca się w podawanych z ust do ust zapytaniach: „czy będzie kochanka?" — „czy będzie żona?" Na ul. Kochanowskiego olbrzymie tłumy, które w kondukcie nie mogły się pomieścić na jezdni, rzuciły się na piękne skwery i wydeptały je do gruntu. Pękały pod naporem rozpięte na palikach druty kolczaste, panie darły sobie na nich suknie, jedni padali na drugich, byle tylko w tym niezdrowym pościgu za sensacją tłoczyć się równolegle do karawanu i wciąż wypatrywać, czy się też przypadkiem nie zjawi „ona" — sprawczyni śmierci jednego i drugiego. Żądny sensacji i dyszący za nią tłum, doznał jednak na szczęście zawodu i był pozbawiony emocjonującego widowiska, gdyż „jej" nie było.

=□=

— **Fatalny upadek z tramwaju.** Wczoraj wieczorem w czasie jazdy wozem tramwaowym na ul. Sapiehy na skręcie obok restauracji Fraenkla wypadła z wozu Marja Eichlerówna, licząca 17 lat, kelnerka, zamieszkała przy ul. Rycerskiej l. 25, przyczem doznała licznych kontuzyj. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe po opatrzeniu potłuczonej oddało ją opiece domowej.

— **Włamania — ciągle plaga mieszkańców.** Nieznany sprawca dostał się do mieszkania Henryka Rappaporta przy ul. Piłsudskiego l. 27 i skradł parę kandelabrów srebrnych, stołowe nakrycie srebrne na sześć osób, ogólnej wartości około 2500 zł. — Z mieszkania Marji Żmudzkiej przy ul. Obozowej l. 5 skradł jakiś złodziej złoty męski zegarek, wartości 500 zł. — Trzecie włamanie mieszkaniowe notuje raport policyjny przy ul. Kopernika l. 15 a, gdzie na szkodę Elżbiety Aurel skradziono garderobę i bieliznę, łącznej wartości 1140 zł. — Wreszcie przy ul. Mikołaja l. 2 na szkodę Kamili Kwapińskiej jakiś włamywacz skradł 10 zł. i jedną dolarówkę.

— **Jeszcze jeden z naiwnych.** Mikołaj Skotny, gospodarz Czyszek, na ul. Krakowskiej wpadł wczoraj w ręce sprytnych oszustów ulicznych, którzy sprzedali mu metalową obrączkę jako złotą za 28 zł.

— **Zbiegł z domu.** Marjan Markiewicz, urzędnik bankowy, zawiadomił policję, iż z domu jego zbiegł syn Juljusz, liczący 18 lat, prawdopodobnie do Warszawy.

=□=

Wykopanie starożytnej armaty w Grodnie. W historycznym budynku Batorówka, należącym obecnie do osób prywatnych, przy rozkopywaniu piwnicy w rozlewni win i miodu, wydobyto zagwożdżone działo z przed kilku stuleci, prawdopodobnie z okresu wojen moskiewskich czy też inwazji szwedzkiej za czasów króla Jana Kazimierza. Wykopane działo posiada 2 mtr. długości, kaliber 8 cm. Na górnej jego części znajdują się wyryte delfiny. Kustosz miejscowego muzeum p. Jodkowski, przy pomocy żołnierzy, przewiózł ten cenny zabytek do muzeum, gdzie znajdzie specjalne pomieszczenie.

=□=

+ **Odrodzenie Palmiry.** Od dawna wyobraźnia mieszkańców Palmiry, tego kwitnącego w starożytności miasta syryjskiego, podniecona była różnemi legendami o skarbach, ukrytych w ruinach miasta. Poszukiwano głównie złotego konia, który należał do królowej palmirskiej, Zenobji, i którego rzekomo zakopano wśród ruin miasta. Poszukiwania tego skarbu, prowadzone przez potajemnych poszukiwaczów niewątpliwie dostarczyły wielu cennych wykopalisk, które jednak przywłaszczyły sobie, a następnie spieniężyły, osoby niepowołane.

Od maja r. b. podjęto prace konserwatorskie przy ruinach tego, tak słynnego niegdyś miasta. Wzmocniono na razie i podparto stare mury. Prace będą metodycznie prowadzone w dalszym ciągu i można mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości konserwacja tych ruin będzie ukończona. — Natomiast restauracja całego miasta, wykrycie jego szczątków, zasypanych piaskiem, wymaga wiele czasu i dużych nakładów pieniężnych. Trzeba bowiem rozkopać i usunąć ogromne ilości piasku i ziemi. Jest to przedsięwzięcie olbrzymie i kosztowne; jednakże trudy się opłacą. Palmira bowiem stanowi tranzytowe miasto na linji z Damaszku do Bagdadu, oraz przy umiejętnej i czynnej propagandzie we wszystkich częściach świata może łatwo stać się niezrównaną miejscowością turystyczną, ku czemu posiada wszelkie dane. W ten sposób Palmirę czeka jeszcze nowy okres świetności.

+ **Moda gołych nóg na plażach angielskich.** Gdy Wimbledon zdecydował się stanowczo zachować tradycyjne pończoszki, moda gołych nóg została przyjęta z zachwytem przez większość Angielek, przebywających w kąpielach morskich. Panienki i mężatki spacerują po plaży boso nietylko przed obiadem, ale i po południu, a nawet na five-o-clockach podczas gry w golfa i na kortach tenisowych. Moda ta spotkała się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem mężczyzn, co się wyraziło w licznych listach do najpoważniejszych dzienników. Dziwna rzecz, mężczyźni zazwyczaj nic nie mają przeciw zmniejszaniu przez kobiety powierzchni ciała pokrytej materjałami, tym razem wprost wpadli we wściekłość. Dzienniki wyjaśniają sekret. Okazuje się, że Angielki naogół mają bardzo brzydkie nogi, częstokroć porośnięte włosem, w większości czerwone, a już co do formy, dalekie od ideału. Panie, chodzące boso odkryły wnet te wszystkie wady, a mężczyźni nie mogąc na to patrzeć, poczęli pisać sążniste epistoły do redakcyj gazet, gdzie bardzo chętnie, wobec posuchy sezonowej zrobiono z tego sensację pierwszej klasy.

Bandycki napad na Wysokim Zamku

PRZED CIOSEM NOŻA UCHRONIŁ ŻOŁNIERZA „KRZYŻ WALECZNYCH".

W dniu wczorajszym około godziny 9-tej wieczorem dwóch nieznanych osobników napadło na przechodzącego aleją na Wysokim Zamku plutonowego dyonu sanitarnego, Andrzeja Daszewskiego, który szedł w towarzystwie swej narzeczonej.

Jeden z rzezimieszków wyciągnął nóż i uderzył jego ostrzem w lewą pierś żołnierza, trafiając w „Krzyż walecznych — skutkiem czego dziwnym zbiegiem okoliczności Daszewski nie odniósł żadnej rany. Daszewski w obawie przed pobiciem wydobył rewolwer i strzelił w kierunku owego napastnika, który po strzale momentalnie padł na ziemię, dźwignął się jednak szybko i wraz z drugim napastnikiem zbiegł w zarośla. Po rzezimieszkach wszelki ślad zaginął.

Kronika radjowa.

RADJO W OJCZYŹNIE PLATONA.

W odległości trzydziestu klm. od Aten, w pięknej, nadmorskiej miejscowości Laurium, znanej już w starożytności, stanie w najbliższym czasie, niby widomy znak tryumfalnego pochodu nowoczesnej techniki — 97 metrowa wieża pierwszej radjo-stacji greckiej. Koncesjonowane Two zobowiązało się zbudować instalacje, gwarantujące dobry odbiór i trasmitować programy — przeważnie koncerty zachodnio - europejskich stacyj. Opłaty będą wynosiły od 1 do 10 drachm dziennie, zależnie od tego, jakim celom służyć będą transmisje. Dzięki wprowadzeniu radja, Grecja jak dotychczas trochę lewantyńska, nawiązuje obecnie silniejszy, duchowy kontakt z resztą Europy.

RADJO W ŚWIECIE OWADÓW.

Cuda organizacji pracy w ulu, mrowisku i kopcu termitów od wieków zastanawiały uczonych. Zadawano sobie pytanie, jakim sposobem zbiorowe dość skomplikowane roboty, do wykonywania których w zrozumieniu ludzkiem niezbędne jest porozumienie wykonawców, mogły się odbywać, jak gdyby automatycznie? Celowość i sprawność tych robót objaśniano instynktem, który miał być czemś w rodzaju kolektywnego rozumu owadów. Dziś poglądy te — nawiasem mówiąc dość mgliste — będą musiały uledz rewizji, gdyż wyniki badań, dokonanych w laboratorium doświadczalnem w Paterson, zdają się potwierdzać przypuszczenie, że macki owadów są pewnego rodzaju antenami, umożliwiającemi się porozumienie na odległość.

ZE ŚWIATA.

Radjotelegraficzną stację w Nauen można upodobnić do tytanicznego silnika, otaczającego glob ziemski drgającą i skrzącą się siecią pilnych porozumień ludzkich. Już sam wygląd tej stacji, nieustannie pulsującej lotną pracą myśli, robi wrażenie potęgi. We dnie i w nocy setki tysięcy wezwań, notowań, poleceń, zapytań, propozycyj i komunikatów spływają do aparatów odbiorczych lub też tryskają w dal z czterech wielkich anten, przeznaczonych dla komunikacji zamorskiej i czterech innych — mniejszych — do wewnętrznego — europejskiego użytku. Największa z tych anten ma z górą 1 i pół klm. długości. Obok wielkich zabudowań wznosi się w niebo las żelaznych masztów, z których dwa największe mają po 260 m. wysokości. Olbrzymy te balansują na zwróconem w dół ostrzu, spoczywając na porcelanowym izolatorze. Każdy z nich waży po 360.000 kg. Prócz tego w Nauen pracuje na fali 15—25 m. (zależnie od pory dnia lub nocy) siedem stacyj krótkofalowych, posiadających w antenie siłę 20 KW. Wiadomo, iż krótkofalowe emisje są wycelowywane w przestrzeń dokładnie w kierunku stacji, dla której są przeznaczone. Początek tej idealnej trasy zarysowują wielkie projektory, wskazujące snopem promieni drogę potężnym, elektro-magnetycznym falom, naładowanym myślą ludzką i okrążającym 4—5 razy całą kulę ziemską.

A teraz niech tę kolosalną pracę obrazują cyfry:

W roku 1919 roztelegrafowano po świecie 2 miljony słów. W 1924 roku cyfra ta wzrosła do 10,8 miljonów, a w r. 1928 do 16,3 miljonów słów, z których 11.000.000 wysłano do Ameryki, 2,392.650 słów przypadło na komunikaty prasowe.

Pomiędzy wysłaniem depeszy iskrowej z Nauen a otrzymaniem jej w Ameryce mija nie więcej niż 10—15 minut, a gdy chodzi o pospiech — tylko 2 minuty.

Radjofon.

Piątek, 16 sierpnia.

Warszawa (1411). Godz. 12.05 i 16.30: Muzyka płyt gramofonowych. — 18: Muzyka lekka. — 20.30: Koncert symfoniczny z Doliny szwajcarskiej.

Kraków (312). Godz. 16: „Dzieci, które sprawiają trudności w wychowaniu", wygł. wiz. dr. M. Ziemnowicz.

Poznań (334). Godz. 18: Koncert artystów Opery poznańskiej. — 20.05: „Ustrój sądownictwa Polski piastowskiej", wygł. prof. dr. Z. Wojciechowski. — 22.45: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton".

Katowice (408). Godz. 19.20: „Od Czorsztyna do Krościenka", wygł. dr. K. Załuski.

Wilno (385). Godz. 18: Transmisja koncertu z kawiarni Sztralla. — 19.25: Audycja wesoła. — 22.45: Spacer detektorowy po Europie.

Medjolan (501). Godz. 20.30: Koncert symfoniczny.

Praga (487). Godz. 16.30: Koncert kameralny kwartetu Ondrzicka.

Ryga (525). Godz. 19: Koncert.

Budapeszt (550). Godz. 20.10: Koncert orkiestry Opery królewskiej.

Stambuł (1200). Godz. 20.40: Koncert.

Wiedeń (516). Godz. 16. Koncert popołudniowy.

Wrocław (253). Godz. 16.30: Koncert radjoorkiestry, — 20.15: Koncert.

Królewiec (276). Godz. 21.45: Konsul dr. Wiegand: „Prusy Wschodnie, a Europa Wschodnia".

Gdańsk (453). Godz. 16.30: Lekki program radjo - zespołu.

Sobota, 17 sierpnia.

Warszawa (1411) Godz. 12.05: Muzyka płyt gramofonowych. — 16: Transmisja z Międzynarodowych regat wioślarskich w Brdy-Ujściu pod Bydgoszczem. — 18: Słuchowisko dla dzieci. — 21: Transmisja z Salzburga: koncert Mozartowski w wykonaniu orkiestry Filharmonji wiedeńskiej. — 22.45: Muzyka taneczna z „Oazy".

Kraków. (312) 17.25: „Jan Sobieski w 300-lecie urodzin" wygł. prof. dr. W. Bogatyński. — 20.05: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" wygł. dr. J. Reguła. — 20.30: Słuchowisko pogodne.

Poznań. (334) 17.25: „Ustrój sądownictwa Polski piastowskiej" wygł. prof. dr. Z. Wojciechowski. — 19.20: Interludjum muzyczne. — 22.45: Radjo-kabaret. — 24: Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice. (408) 20: „Fizyka a radjo: o falach elektrycznych" wygł. D. Doborzyński.

Wilno. (385) 17.25: „Z życia naszej emigracji zagranicą" odczyt. — 19.20: Feljeton wesoły. — 22.45: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Polonja".

Praga (487) 22.25: Jazzband z Joachymstalu.

Bruksela. (509) 22: Transmisja koncertu z Domu zdrojowego w Ostendzie.

Budapeszt. (550) 22.30: Muzyka cygańska Jenö Farkas.

Kijów. (800) 17.45: Koncert kameralny.

Stambuł. (1200) 21.10: Orkiestra cygańska.

Wiedeń (516) 20.15: Pieśni jugosłowiańskie.

Gdańsk. (453) 16.30: Transmisja koncertu z Sopot. — 21.15: Wesoły wieczór.

Hamburg (372) 20: „Miłość a trąby" wesoły koncert orkiestry policyjnej.

Berlin. (418) 20: Wesoły koniec tygodnia.

Langenberg. (473) 20: Wesoły wieczór.

Koenigswusterhausen. (1635) 20: Koncert radjo-orkiestry berlińskiej

Przegląd sportowy.

II. „Swięto Sportowe" PP. województwa lwow.

SPORT W PP. NA TERENIE WOJEW. LWOWSK. — CZTERY REKORDY POLICYJNE W LEKKIEJ ATLETYCE. — DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW. ŚLĄSK—LWÓW 2:1 (1:0).

Rozwój sportu wśród funkcjonarjuszy PP. wojew. lwowskiego można podzielić na dwa odrębne okresy. Pierwszy — do chwili objęcia funkcji komendanta wojewódzkiego inspektora Czesława Grabowskiego, drugi zaś od tego czasu do chwili obecnej.

W okresie pierwszym sport w policji lwowskiej znajdował się w powijakach, oczekując silnej ręki, która skierowałaby rozwój kultury fizycznej wśród policjantów lwowskich na właściwe tory. Nadeszła ona z chwilą objęcia Komendy Wojewódzkiej PP. we Lwowie przez inspektora Grabowskiego Czesława, gorącego orędownika sportu. Z tą chwilą wypływać zaczęły najpierw jednostki, potem zespoły, wreszcie masy policjantów, które poczęli traktować uprawianie sportu jako czynnik konieczny i wprost decydujący o skutecznem pełnieniu służby bezpieczeństwa. Cel ten został osiągnięty początkowo drogą zbiorowej próby sprawności fizycznej pod okiem znawców sportu, następnie przez ćwiczenia na terenach powiatowych komend PP., komisarjatach i posterunkach, w końcu przez utworzenie powiatowych kół sportowych, zrzeszonych w Klubie Sportowym PP. Województwa lwowskiego z siedzibą we Lwowie.

Systematyczna i niezmordowana praca sportowa inspektora Grabowskiego znalazła pożądany odgłos wśród policjantów, którzy drogą usilnej pracy doszli do takich wyników, że dziś Korpus PP. Województwa lwowskiego zajmuje przodujące miejsce wśród Policji Państwowej Rzeczypospolitej.

Sprawdzianem działalności policjantów były początkowo zawody międzypaństwowe, obecnie zaś w dniach 14 i 15 bm. odbyło się II-gie doroczne „Święto Sportowe" PP. Województwa lwowskiego.

Przebieg i wyniki pierwszego dnia zawodów podaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma.

Drugi dzień zawodów rozegrany w dniu wczorajszym rozpoczął się zawodami lekkoatletycznemi, które w poszczególnych konkurencjach dały następujące wyniki:

Bieg 100 m. W finale „stumetrówki" zwyciężył Wójcik czasem 11.8 sek., ustanawiając nowy rekord policyjny. Jest to wynik słabszy od przeciętnych zwycięzcy na tym dystansie, a spowodowany został prawdopodobnie wczesną porą zawodów (8.30 rano). 2. Naróg, 3. Gębarzewski, 4. Winnicki.

Skok w dal przynosi pełny sukces Wójcikowi, który wynikiem 6.11 m ustanawia nowy rekord policyjny. Dawny rekord 6 m należał do Rokickiego (Warszawa), 2. Naróg 5.81 m mógł osiągnąć znacznie lepszy wynik, gdyby nieco więcej popracował nad sobą tzn. nauczył się uzyskiwać większy kąt lotu. 3. Szuberla 5.46, 4. Begej 5.39 m, 5. Gębarzewski 4.90 m.

Bieg 5000 m łatwo wygrał Sawaryn „dublując" swoich współzawodników. Wyczerpany startami do biegów 800 m i 3000 m w dniu przedwczorajszym, w fatalnych warunkach atmosferycznych nie zdołał uzyskać lepszego czasu jak 16:20.6 sek. 2. Pantel 19:22 sek., 3. Ciasnocha 21:20 sek.

Rzut dyskiem: 1. Wójcik 34.18 m. 2. Begej 32:56 m, 3. Jucha 32.01 m. Wójcik dobry stylowo, już w najbliższym czasie niewątpliwie poprawi swoje wyniki.

Bieg 400 m. W finale tego biegu z łatwością zwyciężył Wójcik, osiągając 54.6 sek. Już od startu nadał biegowi niezwykle silne tempo i gdyby zdołał utrzymać je na ostatnich 70 m byłby osiągnął znakomity czas poniżej 53 sek. 2. Gebarzewski 58:7 sek., 3. Chudy 1:05.4 sek.

Bieg 1500 m wygrał łatwo Sawaryn osiągając 4:28.7 sek. Wynik ten usprawiedliwia fakt, że Sawaryn startował niemal bezpośrednio po biegu na 5000 m. W tych warunkach czas 4:28.7 sek. należy uważać za dobry. 2. Lorenowicz 5:03.6 sek., 3. Piwowarczyk 5:10.6 sek.

Rzut oszczepem: 1. Rutt 43.20 m, 2. Kusiewicz 40.53 m, 3. Naróg 38.4 s.

Sztafeta olimpijska (100+200+400+800 m) odbyła się tuż przed piłkarskiemi zawodami Śląsk—Lwów.

Zwyciężyła drużyna Lwowa (w składzie: Begej, Wójcik, Gębarzewski, Sawaryn), uzyskując czas 3:43.6 sek.

Drugie miejsce zajęła drużyna Lwów II. (Naróg, Rutt, Lorenowicz, Makowski) w czasie 4:07 sek. Trzecie miejsce przypadło w udziale kombinowanej drużynie powiatu (Czeremszyński, Janicki, Janczura, Herhenryder).

Uzyskane wyniki świadczą chlubnie o dotychczasowej pracy sportowej w P. P. na terenie województwa lwowskiego. Z pośród dwudziestu kilku powiatów, reprezentowanych na powyższych zawodach, na pierwsze miejsce wysunął się Lwów, który okazał się bezkonkurencyjny. Na drugiem miejscu wymienić należy Przemyśl, Rzeszów, powiat lwowski, Rawę Ruską, Brzozów, Sambor, Drohobycz i inne powiaty.

Dzięki wysiłkom i planowej pracy kierownika Wydziału administracyjnego p. kom. Klenowicza, który był duszą powyższych zawodów, akcja wychowania fizycznego i sportu na terenie P. P. daje coraz to piękniejsze wyniki, o czem świadczy poprawienie aż czterech rekordów policyjnych. Zważywszy, że członkowie kół sportowych P. P. pracują w bardzo ciężkich warunkach służbowych, nie wiele posiadają czasu na treningi — uzyskane rezultaty są tem cenniejsze.

Wśród startujących zawodników wyodrębniają się niejako trzy klasy. Pierwsza i bezkonkurencyjna to: Sawaryn i Wójcik; druga: Begej, Naróg, Winnicki, Gębarzewski i Jucha. Zawodnicy ci, przy umiejętnym treningu, będą mogli uzyskać poważne wyniki. Wreszcie trzecia grupa, to zawodnicy wprawdzie młodzi, lecz ludzie starsi, u których należy podziwiać niezwykłą ambicję i zapał. Byli wśród nich tacy, którzy prawie bezpośrednio po 35 klm marszu startowali w biegu na 3000 m i w innych konkurencjach.

Pokaz walk bokserskich obejmował dwa spotkania trzyrundowe.

Pierwsze spotkanie Begej contra Żelewski, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

W drugiem spotkaniu kom. Dobrowolski contra Stark, walkę przerwano z powodu rażącej przewagi technicznej kom. Dobrowolskiego. Sędziował p. Winnicki.

Śląsk — Lwów 2:1 (1:0). Do powyższych zawodów wystąpiły drużyny w następujących składach.

Śląsk: Dziundziel, Mach, Kuel, Mika, Plegnia, Rutkowski, Riezner, Jadwiszczak, Feifer, Balog, Niewergol.

Lwów: Gwizdała, Czyżewski, Lemiszko, Majcherczyk, Amirowicz, Konieczny, Wyżykowski, Zimmer, Winnicki, Turczyński.

Goście śląscy okazali się drużyną nietylko dobrą technicznie, ale i znakomicie zgraną. Na pierwszy plan wysuwa się doskonały bramkarz i obrona, zaś atak okazał się nieszczególny.

Lwowianie dobrzy technicznie nie przedstawiali tej zwartej i jednolitej masy, która musi cechować drużynę.

Dobrym okazał się prawy obrońca, bramkarz miał wiele dobrych momentów, natomiast atak doskonale dysponowany strzałowo nie umiał jednak rozwiązać szeregu sytuacyj podbramkowych, być może z tego względu, że poszczególni napastnicy dość niechętnie „szli" na piłkę. Gra naogół wyrównana już w 2-giej minucie przynosi Lwowowi utratę pierwszej bramki, poczem stan ten utrzymuje się do końca pierwszej połowy gry, pomimo całego szeregu zmiennych akcyj prowadzonych dość często pod znakiem przewagi Lwowian.

Po przerwie w 4-tej minucie, Lwowianie wyrównują ze strzału Zimmera. Następnie na 12 min. przed końcem gry Ślązacy wykorzystują zamieszanie podbramkowe i strzelają zwycięską bramkę.

Sędzia por. Szyba.

W czasie przerwy zawodów piłkarskich odbyła się wzorowa defilada zawodników, których prowadził Winnicki znany piłkarz lwowski, tuż za nim maszerowała drużyna Śląska, Lwowa, doskonale prezentujący się zespół lekkoatletyczny, za nim bokserzy, uczestnicy marszu, pływacy, strzelcy i dziarski zespół kolarzy, których witała gromkiemi oklaskami licznie zebrana publiczność.

Następnie odbyło się uroczyste rozdanie cennych nagród, którego dokonali pp.: komendant wojew. PP. Grabowski, starosta Klotz, starosta Frankowski, naczelnik Orłowski i pułk. Czerniewski.

Sprawna i wzorowa organizacja zawodów spoczywała w rękach pp.: komisarza Klenowicza i prof. T. Dręgiewicza.

Powyższe zawody zaszczycili swoją obecnością pp.: komendant wojew. PP. Grabowski, starosta Klotz, wicekomisarz Frankowski, nacz. Orłowski, pułk. Czerniewski, insp. Abczyński, kom. Respondek, nadkom. Szeryński i Kuziński, mjr. Henrich szef Okr. Urz. W. F. i P. W., i w. innych.

Dwudniowe zawody policyjne były obok meczu Polska — Rumunja najpoważniejszem wydarzeniem sportowem Lwowa ostatnich miesięcy.

Wł. Humen.

Kronika sportowa.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA LIGI.

Warszawa. Polonja—Czarni 2:0 (0:0) Gra prawie przez cały czas równorzędna, jedynie ostatnich 20 minut lekką przewagę ma Polonja, która w tym okresie zdobyła dwie bramki przez Suchockiego i Krygiera. Czarni mieli wielkiego pecha w strzałach, ponadto grali oni w drugiej połowie w dziesiątkę z powodu kontuzji Nastuli. Sędziował p. dr. Lustagarten.

Kraków. Cracovia—Warszawianka 2:0 (1:0). W drugiej połowie gry wykluczył sędzia p. Adamski z Poznania Wróblewskiego i Hahna z Warszawianki oraz Rusinka z Cracovii. Zasłużone naogół zwycięstwo drużyny krakowskiej, dla której obie bramki strzelił Kozok.

Katowice. Garbarnia—IFC 4:3. Zasłużone zwycięstwo drużyny krakowskiej, która miała znaczną przewagę nad słabo grającym IFC. Bramki dla Garbarni strzelili Pazurek 3 i Joksz, dla IFC Geisler i Solik. Sędzia p. Malow.

PIŁKA NOŻNA W KRAJU.

Łódź. Philips—ŁKS 5:1 (2:0). ŁKS grał bardzo słabo, ponadto przy stanie 2:1 bez bramkarza Mili, co przyczyniło się do tak wielkiej przegranej. Sędzia p. Tiel.

IX ETAP BIEGU KOLARSKIEGO DOKOŁA POLSKI.

Lblin. W dniu wczorajszym rozegrano IX etap II Kolarskiego biegu dokoła Polski na przestrzeni Lwów—Lublin (211 km). Ze Lwowa wystartowało 36 zawodników. Pierwszy do Lublina przybył Stefański w czasie 7:06,53, 2) Kołodziejczyk 7:12,33, 3) Michalak 7:15.16, 4) Więcek, 5) Konopczyński W., 6) Korsak-Zalewski, 7) Kłosowicz, 8) Olecki 9) Ignątowicz, 10) Krótkiewicz. W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Stefański przed Michalakiem, Kołodziejczykiem i Więckiem.

Dziś start etapu X Lublin—Brześć nad Bugiem (168 klm).

PIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

W Bydgoszczy rozegrano w dniu wczorajszym pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski z udziałem 9 zawodników. Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Cejzik 3483 pkt., 2) Dobrowolski 2993 pkt., 3) Wojtkiewicz (Sokół, Wilno), 4) Pernak (AZS. Poznań), 5) Meyro. Wyniki poszczególnych konkurencyj: skok w dal: Cejzik 640 cm, oszczep: Dobrowolski 51,41 m, bieg 200 m: Cejzik 23,5 sek., dysk: Cejzik 38,15, bieg 1500 m: Meyro 4:34,4.

=□=

Zawody kolarskie, organizowane na przestrzeni 50 klm na drodze Stryjskiej, zakończyły się zwycięstwem jednego z najlepszych obecnie kolarzy Lwowa: Babiarza, który w fatalnych warunkach terenowych — szosa Stryjska jest obecnie naprawiana, co zmuszało jeźdźców do częstych objazdów — uzyskał doskonały czas 1 godz. 39:57'4 sek. (na półmetku miał czas 48:20 sek.), 2) Kosiński również w dobrym czasie 1:47:28 sek., 3) Przonda 1:51:43'6 sek., 4) Brzozowski, 5) Turek z powodu defektów nie ukończył wyścigu

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

NOWE SANATORJUM
WE LWOWIE, PRZY UL. 29. LISTOPADA 22
JUŻ CZYNNE.

Sanatorjum „VITA" mieszczące się w trzypiętrowym gmachu i urządzone z luksusowym komfortem (centralne ogrzewanie, bieżąca ciepła i zimna woda w każdym pokoju, elektryczna winda dla chorych i t. d.), dwie sale operacyjne, sala porodowa oraz stacja dla niemowląt. — Pokoje oddzielne i dwuosobowe, wszystkie słoneczne.

Sposobność rekreacji w pięknym ogrodzie i na słonecznych balkonach.

Ceny bardzo niskie, pobyt dzienny wraz z utrzymaniem i usługą w pokojach dwułóżkowych 15 zł, w oddzielnych 20 zł.

Dowolny wybór lekarza.

6582 n

Zarząd.

Na korty tenisowe, ścieżki
polecamy 6988
CHWASCIEN
niszczący doszczętnie roślinność
Tani. Niezawodny.
TADEUSZ WASUNG i SKA
Lwów, Chorążczyzna 18.

„PENATY“.

Oczy całego kulturalnego świata biegły w tych dniach ku małej opodal sowieckiej granicy leżącej wiosce fińskiej — Kuokalle-ku willi największego malarza współczesnej doby I. E. Riepina nazwanej imieniem „Penaty“.

W maleńkim domku, kryjącym się w cieniu cudnego boru, żyje artysta, który jeszcze za życia stał się klasykiem swej sztuki. Tutaj, dnia 6 sierpnia dożył on 85 roku swego płodnego życia, podczas którego dał światu cały szereg niezrównanie pięknych dzieł swego artyzmu.

Stan zdrowia wielkiego mistrza znacznie już podupadł, ząb czasu szarpnął intensywny organizm patrjarchy a jednak jego wzrok nie stracił siły ni bystrości. Mistrz pracuje dotąd pilnie nad dokończeniem swego ostatniego obrazu, wyobrażającego ukraiński taniec: „hupak“.

Dnia 6 sierpnia było w „Penatach rojno i gwarno, zjechali się tam bowiem powinowaci ciała i ducha, przybyli liczni przyjaciele jubilata. W gronie rodziny przyjmował staruszek szczere życzenia, a co chwilkę przybywał goniec przynosząc nowe, i wciąż nowe depesze gratulacyjne z całego świata. I. E. Riepinowi posłały pozdrowienia prawie wszystkie kolonje emigrantów rosyjskich z zachodniej Europy i z Ameryki. Cały szereg organizacji artystycznych różnych narodowości i państw przysłało depesze hołdownicze, a wielu wybitnych kulturalnych, społecznych i politycznych czynników pamiętało 6 sierpnia o wielkim mistrzu.

Riepin niewysoki, sympatyczny staruszek, rzucając po otoczeniu bystremi, jarzącemi radością oczami przyjmował, jak młodzieniaszek wszelkie przejawy sympatji okazywanej mu przez legiony wielbicieli. Był widocznie wzruszony w dzień swego dorocznego święta, gdyż tegoż dnia wiele sobie opowiadano w „Penatach“ o minionej przeszłości, wspominano dawne przeżycia. Bo rzeczywiście wiązanka wspomnień z tak długiego żywota musi być nielada bogata. Z iloma to wybitnemi osobistościami stykał się za życia sędziwy jubilat. A skoro tylko Riepin rozpoczyna opowiadać o tem, co niegdyś przeżył każde jego słowo jest przepojone najcudniejszą barwą. W kapryśnej grze słów widzimy obraz śmiałej koncepcji i mistrzowskiej pracy.

*

Patrz, oto Riepin n. p. wspomina Paryż... Stary Paryż. Jakaż to była przecudowna doba żywota — mówi znakomity artysta — jacy ludzie jakie miłe spotkania, jaka pełnia uczuć i wzruszeń. Przypominam sobie, gdy w Paryżu malowałem portret Turgieniewa.. Piękny, spokojny, klasyczny, trudnoby było znaleźć lepszy model. Przychodził zawsze punktualnie, siedział spokojnie, nie kręcąc się wcale na wszystkie strony, a pomimo tego, że był „najdoskonalszym modelem“, pracowałem nad jego portretem, — wierzajcie mi — naprawdę w pocie czoła...

Przed oczyma słuchaczy migają krzyżowania paryskich ulic, zmierzchy wieczorów, trzaskania biczem paryskich „dryndziarzy“, dudnienie kolas, dwupiętrowych autobusów... Tutaj przechadza się zgarbiony, siwiusieńki Wiktor Hugo, tam Paulina Viardot przyjaciółka Turgjeniewa... A w końcu sam Riepin, jeszcze młody, kroczy ulicami zmierzając ku brzegom Sekwany...

Dawno już temu... Bardzo dawno.

=□=

Obecnie w „Penatach“ zapanował znowu spokój. Goście schodzą po drewnianych schodach, mijając okrągłą, oszkloną werandę, gdzie na masywnych postumentach widnieją płaskorzeźby i popiersia, dłuta Riepina (pracującego również „dla siebie“) i innych autorów i udają się do jadalni drzemiącej w półcieniu, w której znajduje się sławny riepinowski stół ruchomy.

Wiera, ukochana córa artysty, nalewa herbatę i częstuje gości a ze ścian przyglądają się tej pięknej idylli dygnitarze byłego rosyjskiego caratu —stare szkice Riepina do jego znanego dzieła: „Posiedzenie rady państwowej“ wiszącego do tej chwili w Marjańskim pałacu w Petersburgu. W lewym rogu jadalni wisi portret Maximowa, pendzla syna Riepina, Jerzego. — Łagodny w ujęciu barw nie gubi się jednak wśród prac swego genialnego ojca... „Kocham to dzieło Jurka“ — mówi Riepin i patrząc z umiłowaniem na portret przymruża oko z miną lubującego się znawcy...

Przez malowniczą bramę opuszczamy „Penaty“ Iluż to już ludzi wielkiej powagi, a jednak skromnych w swej wielkości przeszło przez tę bramę. — Wszyscy byli uprzejmie przyjęci, wszyscy unieśli ze sobą w sercu cześć dla tego świata cudnego, ukrywającego się w bystrych oczach wielkiego malarza, lśniących radością życia...

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

ZEGARKI „Zenith“ „Longines“ oraz biżuterje własnego wyrobu poleca **Dąbrowski-Rozwarzewski**, Lwów, (Hotel George'a). Dogodne warunki. 6975

DLA BUDOWY żelbetonowej maszyny do cięcia drutu betonowego F. Rentscher, Legjonów 37. 6904

BIURKO antyczne i stolik do kart Biedermayer sprzeda stolarnia, Turecka 1. 6961

NAJTANIEJ kołdry, koce materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca **Kazimierz Skibiński** Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10. Tylko naprzeciw Szkowrona. 6677 **Pensjonatom i zakładom 10% opustu.**

MLEKO dworskie 200—300 l. dziennie do wydzierżawienia od 1 października. Oferty: Rylski, Wołków p. Dunajów. 6947

Samochody osobowe, ciężarowe, autobusy nowe i używane ma okazyjnie do sprzedania **„PILOT“ Lwów, Batorego 4** 6730

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjacki 5. 6624

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

POTRZEBNA na wieś do niedużego gospodarstwa inteligentniejsza osoba, któraby poza gospodarstwem domowem, zajęła się kuchnią. — Zgłoszenia z krótkim opisem życia i podania warunków nadsyłać do zarządu dóbr Szarpańce p. Łuczyce k. Sokala. 6969

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

SZOFER z egzaminem, inteligentny (były urzędnik państwowy), poszukuje posady. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji Słowa Polskiego pod „Ostrożny szofer“. 6984

NAUCZYCIELKA z muzyką, językiem franc i niem. poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji pod „Józefa“. 6945

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
10 groszy za wyraz.

ZAPŁACĘ czynsz z góry za 4-pokojowe mieszkanie. Zgłoszenia pod „Profesor“. 6938

DO wynajęcia 4 pokoje, kuchnia, zaraz do objęcia. Grochowska 23. 6960

POKOJU z kuchnią lub jednego dużego pokoju bez mebli z osobnem wejściem, najchętniej wprost od gospodarza poszukuję. Zgłoszenia do administracji Słowa pod „Słońce“. 6964

DOSTATNI wikt i opiekę otrzymają uczenice przy inteligentnej rodzinie. Gliniańska 9, I. p. na prawo. 6857

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

W GÓRZYSTEJ okolicy pokoje dla katolików z całem utrzymaniem od 15 sierpnia przez wrzesień. Ceny umiarkowane. — Wiadomość: Thothówna, Lwów, Sakramentek 5, 6942

TRUSKAWIEC pierwszorzędne pensjonaty „Marja Helena“ i „Krzysia“ pięknie położone, centrum Zdroju obok łazienek, pokoje słoneczne, z pościelą całodziennem utrzymaniem i bez utrzymania, kuchnia smaczna — obfita dietetyczna. Ceny na trzeci sezon od zł. 8 do 12 Zgłoszenia na wrzesień przyjmuje Zarząd Pensjonatów. 6882

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

RADIOTECHNIK, naprawia i przerabia aparaty. Montuje najnowsze modele. Wyjeżdża na prowincję. Liczne referencje. Ceny bardzo niskie. Zgłoszenia: Tertil, Lwów, Kącik 21. od 9—11 i od 15—17, telef. 8 61. 6913

ZBOŻA SIEWNE ORYGINALNE oraz ich **KWALIFIKOWANE ODSIEWY**, najlepszą **BAJCĘ** do zbóż, **GERMISAN** suchy i mokry dostarcza **SYNDYKAT ROLNICZY** Lwów, ul. Kopernika 20. Kraków, pl. Szczepański 6.

SPECJALNĄ MASZYNĄ grępluje, przerabia, pokrywa **Kołdry - Materace** **Fabryka Pościeli** Koralnicka 6. tel. 37-72 6786

DROGERJA **Józefa Koleżańskiego** ul. Batorego 34 a, poleca szczotki rozmaite, rogóżki, masę podłogową, oleje i smary techniczne, środki na tępienie owadów i pasożytów. Wody i sole mineralne i t. p. artykuły drogeryjne i gospodarcze. 6621

PRANIE bielizna i puchu uskutecznia Władysław Weber, Lwów Batorego 2.

Państwowy Zarząd Architektoniczno Budowlany we Lwowie ogłasza
Przetarg publiczny
na wykonanie robót blacharskich w budynku gimnazjum z ruskim językiem nauczania przy ul. Leona Sapiehy.
Szczegółowe ogłoszenie przetargu umieszczone w dzienniku urzędowym Wojewódzkim. 6962
Z Państwowego Zarządu arch.-budowlanego kierownik w. z **Inż. Dobrowolski.**

Państwowy Zarząd Architektoniczno Budowlany we Lwowie ogłasza
Przetarg publiczny
na wykonanie robót ciesielskich w budynku Gimnazjum X. we Lwowie.
Szczegółowe ogłoszenie przetargu umieszczone w dzienniku urzędowym Wojewódzkim.
Kierownik Państ. Zarządu arch.-budowlanego w. z **Inż. Dobrowolski.** 6961

SOMERSET MAUGHAM, 4)

Kropla malajskiej krwi.

(Z CYKLU „SAMOTNE DUSZE“)

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

— Nie miał prawa obdarzać ich życiem — rzekł do siebie. — Takie dzieci nie mają w życiu żadnych szans. Żadnych. Przesunął rękami po swoich obnażonych włochatych nogach i zadrżał. Pomimo wszelkich usiłowań, aby nabrać łydek, nogi jego pozostały proste jak kije od mioteł. Jakże ich nienawidził. Nigdy nie schodziły mu z pamięci. Typowe nogi krajowca. Choć naturalnie trudno o lepsze nogi do długich butów. W mundurze wyglądał więcej niż dobrze. Był wysoki (przeszło sześć stóp wzrostu) potężnie zbudowany i miał ładne czarne wąsiki, gęste czarne włosy i piękne wyraziste czarne oczy. Był bardzo przystojny i, wiedząc o tem, kładł nacisk na ubranie. Nosił się niedbale, gdy to było w dobrym tonie, i stroił się gdy tego wymagały okoliczności. Kochał wojsko, to też doznał gorzkiego rozczarowania, gdy pod koniec wojny został zwolniony. Ambicje miał skromne. Chciał mieć dwa tysiące rocznego dochodu, wydawać eleganckie obiady i służyć w wojsku. Tęsknił za Londynem.

Mieszkała tam jego matka. Zastanawiał się, jakby się mógł do niej przyznać, gdyby się kiedy zaręczył z panną z dobrej rodziny (nie biedną), za jaką się rozglądał w celach matrymonialnych. Ojciec umarł już dawno, a ponieważ ostatnie lata życia przepędził na jakimś zapadłym malajskim posterunku, Izzart był przekonany, że nikt w Sembulu nie wie nic o jego matce, Żył jednak w ciągłej trwodze, że ktoś, spotkawszy ją przypadkiem w Londynie, doniesie miejscowym znajomym o jej mieszanem pochodzeniu. Kiedy żenił się z nią ojciec Izzarta, inżynier rządowy, było to bardzo piękne stworzenie, które przeobraziło się z biegiem lat w tłustą, starą kobietę z siwemi włosami i wiecznym papierosem w ustach. W chwili śmierci ojca Izzart miał dwanaście lat i mówił po malajsku lepiej niż po angielsku. Jedna z ciotek ofiarowała się zająć jego wykształceniem i pani Izzart wyjechała z synem do Anglji. Zamieszkała w umeblowanych apartamentach. Pokoje jej, przybrane wschodniemi draperjami i malajskiemi srebrami, były zawsze przegrzane i duszne.

Stara kobieta miała zawsze kłopoty z właścicielkami mieszkania, które irytowały się, że zostawia po wszystkich kątach niedopałki papierosów. Izzart miał jej za złe sposób, w jaki zawierała z niemi przyjaźń. Początkowo bywała zawsze rażąco poufała, potem zaczynała się sprzeczać i po gwałtownej scenie wyprowadzała się gdzieindziej. Jedyną jej rozrywkę stanowiło kino, do którego uczęszczała dzień w dzień. W domu nosiła stary jaskrawy szlafrok, ale wychodząc, przywdziewała tak nadzwyczajne, choć brudne stroje, że syn skręcał się formalnie ze wstydu i udręczenia. Kłócił się z nią często, bo działała mu na nerwy, ale pomimo to, żywił do niej głębokie przywiązanie. Łączyło ich coś silniejszego, niż zwykła miłość synowska i macierzyńska, tak, że pomimo jej wad, które doprowadzały go do rozpaczy, Izzart tylko w towarzystwie matki czuł się zupełnie swobodnie.

Dzięki stanowisku ojca i własnej znajomości języka malajskiego (matka zawsze mówiła z nim tym językiem) dostał się po wojnie na służbę do sułtana Sembulu. Naogół dobrze mu się powodziło. Uprawiał z powodzeniem sporty, był silny i atletyczny. W klubie w Kuala Solor można było oglądać puhary, które zyskał w Harrow za biegi i skoki. Później przybyły do nich inne za golfa i tennisa. Był wesoły i rozmowny, a przeto pożądany w towarzystwie.

Powinien był czuć się szczęśliwy, a nosił w sercu wieczną zgryzotę. Pragnął nadewszystko popularności, której nie osiągał. W tej chwili zdawał sobie z tego sprawę intensywniej, niż kiedykolwiek. Zastanawiał się, czy ludzie z Kuala Solor, z którymi żył na tak przyjacielskiej stopie, nie podejrzewają go przypadkiem o przymieszkę tubylczej krwi. Wiedział, coby go spotkało, gdyby to kiedy wyszło na jaw. Nie nazywaliby go już wesołym i towarzyskim człowiekiem, lecz diabelnie poufałym osobnikiem. Orzekliby, że jest niesumienny i niedbały jak wszyscy mieszkańcy, a gdyby wspomniał o małżeństwie z białą kobietą, przyjęliby to szyderczym chichotem.

(C. d. n.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński Z drukarni „Słowa Polskiego“ Lwów, ul. Zimorowicza 15